

Rafał Łatka: Prymas Stefan Wyszyński jako realista polityczny

W moim przekonaniu prymas Wyszyński był jednym z największych, jeśli nie największym, realistą politycznym w czasie istnienia Polski „ludowej”



W moim przekonaniu prymas Wyszyński był jednym z największych, jeśli nie największym, realistą politycznym w czasie istnienia Polski „ludowej” - przeczytaj tekst z 8. numeru Teologii Politycznej Co Tydzień: Interrex Wyszyński



Przeczytaj inne teksty

z Teologii Politycznej Co Tydzień nr 8: Interrex Wyszyński

Kościół katolicki po zdławieniu oporu zbrojnego pozostał jedyną niezależną od komunistycznych władz instytucją w ramach istniejącego systemu zniewolenia. Instytucją, która miała zostać zniszczona bądź ubezwłasnowolniona. W takich warunkach trzeba było nie lada zręczności, by utrzymać niezależność Kościoła i zwartość szeregów duchowieństwa. Osobą, która pozwoliła Kościołowi „przejsć suchą nogą przez morze czerwone komunizmu” był przede wszystkim prymas Stefan Wyszyński. Najważniejszym elementem, dzięki któremu udało mu się zrealizować to zadanie stała się właściwa koncepcja zarządzenia

polskim Kościołem i realistyczna postawa przyjęta wobec komunistycznych władz, uwidaczniająca się szczególnie w okresie regularnych kryzysów ustrojowych.

Koncepcja przewodzenia polskiemu Kościołowi

Pius XII nominował biskupa Wyszyńskiego prymasem zgodnie z ostatnią wolą kardynała Hlonda. Sam nominat uważał, że nie podoła tak trudnemu zadaniu, ale do przyjęcia decyzji papieża skłonił go metropolita krakowski kardynał Adam Sapieha, który obiecał służyć mu swoją radą i pomocą. Początkowy okres prymasostwa Wyszyńskiego stał pod znakiem konsultacji najważniejszych decyzji z Sapiehą i można go nazwać czasem, gdy działania, co do polityki kościelnej, zapadały w dwóch ośrodkach: warszawskim i krakowskim. Okres swoistej dwuwładzy w Kościele był optymalny w tym okresie, gdyż młody prymas mógł korzystać z doświadczenia starszego wiekiem i sprawdzonego w niezwykle trudnych dla kraju latach kardynała Sapiehy i co ważne – akceptował tę sytuację. Niemniej jednak potrafił w niektórych sprawach postąpić i wbrew jego radom (jak w przypadku zawarcia porozumienia z komunistami w 1950 r.).

Linie swojego postępowania wobec władz prymas Wyszyński ujął słowami: „Walczę tylko o to i bronię tylko tego, co się Kościołowi słusznie należy”. Dodawał, że z komunistami należy nawiązać pewien rodzaj dialogu, mimo niezwyklej trudności tego zadania. Wyrazem tego przekonania było w kwietniu 1950 r. zawarcie porozumienia z nimi. Wspomnianą decyzję prymasa można oceniać na różne sposoby, jednak niewątpliwie należy przyznać rację tezie Jana Żaryna, że przynajmniej na jakiś czas oddaliło ono największe natężenie represji, jakie miało miejsce w 1953 r. Właśnie wtedy bowiem komuniści postanowili doprowadzić do ubezwłasnowolnienia polskiego Kościoła, wydając dekret o obsadzaniu i znoszeniu wszelkich stanowisk kościelnych. Wchodzono w ten sposób w miejsce dotychczas zarezerwowane dla Watykanu i najwyższych władz kościelnych w kraju. Na takie *dictum* prymas Wyszyński nie mógł przystać i wspólnie z innymi biskupami ogłosił słynne *non possumus*, co w konsekwencji doprowadziło do jego aresztowania 25 września 1953 r. Obrona najważniejszego interesu polskiego Kościoła świadczy jasno o realizmie politycznym kardynała Stefana Wyszyńskiego, który ujawnił się w postaci nieprzekraczania imponderabiliów. Wyraźną granicą, jakiej nie zamierzał łamać przywódca polskiego Kościoła, była łączność z Watykanem i niezgoda na ubezwłasnowolnienie biskupów.

Prymas przetrzymywany był w odosobnieniu aż do tzw. odwilży październikowej. Jego uwięzienie doprowadziło w konsekwencji do wytworzenia się nimbu świętości wokół niego i zdecydowanego wzrostu jego autorytetu w społeczeństwie. Po uwolnieniu, prymasa traktowano jako ojca Narodu. Był to jeden z istotnych czynników wpływających na sposób sprawowania przez niego swojej funkcji. W kolejnych latach kardynał Wyszyński przyjął bowiem model rządzenia polskim Kościołem w sposób autorytarny i konserwatywny, i w moim

przekonaniu był to najbardziej odpowiedni system w okresie naporu państwa komunistycznego. Jak pisze Antoni Dudek, przyjęty przez prymasa sposób reagowania na politykę władz: „polegał na szukaniu kompromisu między postawą antykomunistycznego fundamentalizmu w stylu kardynała Midszentego a uległością umożliwiającą administracji państwowej ingerencje w wewnętrzne sprawy Kościoła”.

Przyjęte przez prymasa Wyszyńskiego modele rządzenia polskim Kościołem okazały się skuteczne (szczególnie na tle hierarchów Kościoła w sąsiednich państwach bloku wschodniego) i należy oceniać jego postawę w tym względzie jako postępowanie realisty politycznego. Doskonale obrazuje to podejście Kościoła do cyklicznie pojawiających się kryzysów władzy. Jak poniżej postaram się udowodnić, wybrany przez Prymasa Tysiąclecia sposób działania okazywał się w danym momencie optymalny ze względu na okoliczności, w jakich przyszło mu działać.

Prymas wobec kryzysów władzy, czyli troska o dobro wspólne

Pierwszy poważniejszy kryzys komunistycznej władzy miał miejsce w 1956 r. Można powiedzieć, że władze zostały wtedy zmuszone presją społeczną do uwolnienia prymasa po trzech latach internowania. Władysław Gomułka zdawał sobie sprawę, że ze względu na atmosferę,

jaka się wytworzyła w październiku 1956 r., i oczekiwania społeczne, które najlepiej oddają głosy: „uwolnić towarzysza Wyszyńskiego”, musi pozwolić wrócić przywódcy polskiego Kościoła na należne mu stanowisko. Prymas Wyszyński nie miał zamiaru zgadzać się bezwarunkowo na swoje zwolnienie i tym samym uwiarygodnienie władz i zażądał od nowego przywódcy PZPR konkretnych ustępstw w zamian za poparcie Kościoła. Porozumienie, jakie wtedy zawarto, było obustronnie korzystne, ale to duchowieństwo uzyskało możliwość funkcjonowania w ramach systemu, którego wcześniej mu odmawiano. Najważniejszym z postanowień było uchylenie dekretu Rady Państwa *O tworzeniu, obsadzaniu i znoszeniu duchownych stanowisk kościelnych* i wprowadzenie o wiele łagodniejszej jego wersji w postaci dekretu *O organizowaniu i obsadzaniu stanowisk kościelnych*. Kolejne zmiany, by wymienić tylko te najważniejsze, to: przywrócenie Komisji Wspólnej przedstawicieli rządu i Episkopatu, przywrócenie nauczania religii w szkołach, czy zgoda na powrót do swoich diecezji wcześniej usuniętych biskupów. Kardynał Wyszyński okazał się twardym politycznym graczem i uzyskał dla Kościoła tyle, ile było w tym czasie możliwe, za relatywnie niewygórowaną stawkę, która jednocześnie stawała się wyrazem rzeczywistych dążeń społecznych.

Rządząca ekipa Gomułki postanowiła jednak dość szybko odejść od polityki „normalizacji” i od 1958 r. notuje się ponowne zaostrzenie linii jej postępowania, ale już nie przy pomocy brutalnych metod znanych z czasów stalinowskich. Kolejny kryzys władzy, jaki nastąpił w 1968 r., przebiegał w zdecydowanie odmiennej sytuacji i miał zupełnie inny wymiar. Zamieszki, do jakich doszło w marcu 1968 r., jak już dzisiaj wiemy, były elementem walki o władzę nad komunistyczną Polską dwóch różnych koterii w elicie PZPR-owskiej władzy. Kościół, na czele z prymasem, postanowił zachować daleko idącą wstrzemięźliwość wobec wydarzeń tego roku, słusznie podejrzewając, że jest to przede

wszystkim walka o władzę w łonie PZPR. Przejawem działalności Kościoła było wsparcie stanowiska grupy poselskiej „Znak” i wydanie komunikatu przez Episkopat, w którym solidaryzowano się z protestującymi studentami. Prymas ubolewał także nad faktem, że przez antysemickie ataki propagandowe wizerunek PRL i Polaków mocno ucierpiał na Zachodzie. Wynikało z jego realistycznej w tym czasie postawy, że należy troszczyć się o państwo takim, jakie ono jest, i zapobiegać niekorzystnemu jego odbiorowi za granicą.

W 1970 r. reakcja Kościoła na ówczesne wydarzenia również była dosyć stonowana. W obawie przed interwencją sowiecką prymas Wyszyński wycofał list pasterski Episkopatu, który w wyraźny sposób krytykował władze. W przemówieniach publicznych zachował również ostrożność wynikającą z tej obawy. Dało się w nich jednak wyczuć wsparcie i współczucie dla strajkujących robotników. Umiar prymasa wynikał z troski o każdego człowieka oraz z chęci zapobieżenia ewentualności dalszego rozlewu krwi. Po raz kolejny ujawniła się dbałość kardynała Wyszyńskiego o dobro wspólne, której tak brakowało dygnitarzom partyjnym, takim choćby jak Wojciech Jaruzelski, który wydał rozkaz strzelania do strajkujących robotników.

W latach 70. władze spełniły wiele z istotnych postulatów Kościoła, nie zmieniło to jednak w sposób wyraźny postawy kardynała. Uwidocznili się to w czasie kolejnego kryzysu władzy w 1976 r., gdy biskupi stanowczo zareagowali na rozgrywające się wydarzenia. Szczególnie ostry w sformułowaniach był list prymasa do Edwarda Gierka. Niektórzy z biskupów wyrażali również sympatie dla powstałych wtedy organizacji opozycyjnych. Kościół pod przewodnictwem prymasa Wyszyńskiego w 1980 r. wyraźnie wsparł także powstanie i działalność „Solidarności”, którą traktował jako wyraz rzeczywistych dążeń

społeczeństwa. Podobnie rzecz się miała w przypadku stworzenia „Solidarności” Rolników. Zdanie głowy Kościoła w Polsce było kluczowe dla ostatecznej zgody władz komunistycznych na jej działalność.

Podsumowanie

W moim przekonaniu prymas Wyszyński był jednym z największych, jeśli nie największym, realistą politycznym w czasie istnienia Polski „ludowej”. Przyjął określony cel, jakim była obrona pozycji Kościoła przed naporem komunistycznych władz, i konsekwentnie go realizował przez cały okres swoich rządów. Jak każdy prawdziwy realista polityczny przyjął także granicę ustępstw, której nie można było w jego przekonaniu przekroczyć, co mogliśmy zaobserwować w jego postawie z 1953 r., po ogłoszeniu przez władze dekretu o obsadzaniu i znoszeniu wszelkich stanowisk kościelnych. Jego sposób sprawowania rządów nad polskim Kościołem również okazał się optymalny, dostosowany do trudnych czasów, w jakich przyszło mu działać, i pozwolił na zachowanie największego możliwego w owym czasie zakresu niezależności wobec komunistów. Prymas Wyszyński w swoich działaniach troszczył się o stan państwa i losy społeczeństwa, co szczególnie widać w czasie „polskich miesięcy”. Wyczucie polityczne i realizm w spojrzeniu na sytuację społeczno-polityczną prymasa Wyszyńskiego widać szczególnie wyraźnie, gdy porównamy go, pod tym

względem, z jego następcą kardynałem Glempem, którego uległość wobec władz mogła doprowadzić do osłabienia pozycji Kościoła wobec komunistycznego państwa.

dr Rafał Łatka

